GŁOS NARODU

NIEDZIELA

15. LUTEGO 1920.

NR. 41. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 80 hal.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 22·—	K 20·—	K 22·—	K 25·—	K 18·—

Redakcya (tel. Nr 198) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

CENY OGŁOSZEŃ

Zwyczajne (za wiersz nonpareil lub jego miejsce) K (30) 1·50
układ tabelaryczny . 2·50
Nadesłane (za wiersz nonp.) . 5·—
Nekrologi . . . . 4·—
Komunikaty (po kronice) . . . . . 7·—
Pasi (2 i 3 stronica) . . . . 60·—
Załączniki, prospekty i t. p. dla prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych za 100 egzemplarzy . 4·—

O polski Bank emisyjny.

Jednym z obowiązków państwa nowoczesnego jest troska o stworzenie znaków pieniężnych, ułatwiających wymianę. Rolę tę — oprócz mennicy — pełnią banki emitujace bilety bankowe. Bilety bankowe (noty) mogą albo reprezentować ściśle odpowiednią ilość kruszczu szlachetnego, znajdującego się w skarbcu danego banku emisyjnego, a w takim razie noszą charakter biletów reprezentacyjnych, albo też mogą nie mieć tego pokrycia, a w takim razie noszą charakter biletów kredytowych, zaś wartość ich, warunkujaca obieg, zależy od zaufania, jakie wśród publiczności dany bank emisyjny budzi. Rzecz prosta, że bank emisyjny nie może się ograniczać do emitowania tylko biletów ściśle „reprezentujących", miałby bowiem za usługę, świadczoną publiczności, tylko kłopot przechowywania złota: cały i główny ruch banku emisyjnego polega na emitowaniu pewnej ilości biletów kredytowych, emisya ta bowiem równa się bezprocentowej (co prawda, płatnej na żądanie) pożyczce, zaciągniętej u publiczności.

Bank emisyjny, chcąc, by bilety jego były w pełnej wartości w obiegu przyjmowane, by nie były prezentowane do wypłaty, w interesie własnym dbać winien o nieemitowanie biletów w nadmiernej ilości. Ponieważ wszakże tego rodzaju pożyczka może być bardzo tentująca, a nadmierna emisya, pociągając za sobą obniżenie wartości biletów bankowych, powoduje w życiu gospodarczem poważne zaburzenia, przeto, rzecz prosta, obowiązkiem rządu jest emisye biletów emisyjnego banku w ścisłe ujmować karby. Stąd rodzi się konieczność zajęcia przez państwo w stosunku do banku tego rodzaju wyraźnego stanowiska.

Stanowisko to może być zasadniczo wielorakie: może istnieć t. zw. „wolność bankowa", albo system banku uprzywilejowanego, albo wreszcie może istnieć bank państwowy (możliwa jest także kombinacya dwu ostatnich typów).

Wolność bankowa istnieje w Stanach Zjednoczonych: każdy bank prywatny po złożeniu kaucyi (w rencie państwowej) i po dokonaniu prawem przepisanych warunków ma prawo emitowania swoich biletów, w odpowiednich do kaucyi rozmiarach. Typami banków uprzywilejowanych są bank angielski i bank francuski; są one uprzywilejowane dlatego, iż, nie będąc państwowemi, mają wszelako wyłączny przywilej emitowania biletów bankowych: bank angielski — do wysokości swego kapitału zakładowego, zaś bank francuski, będący przedsiębiorstwem akcyjnem, działającem pod specyalną kontrolą bezpośrednią rządu — ma prawo emitowania biletów bankowych kredytowych w oznaczonej zgóry przez rząd wysokości.

Typem banku państwowego był bank rosyjski, zależny bezpośrednio od ministra finansów. Jako na typ banku mieszanego można wskazać na bank niemieckiej Rzeszy (Reichsbank), instytucyę prywatną, całkowicie jednak zarządzaną przez rząd, bez udziału właścicieli banku.

Stoimy dziś w przededniu powołania do życia polskiego banku emisyjnego. Polska Kasa Pożyczkowa, stworzona bowiem doraźnie w celach krótkotrwałych przez okupanta niemieckiego, żadną miarą nie jest w stanie pełnić tych zadań, jakie bank emisyjny pełnić powinien, nie może być właściwym regulatorem wielkich spraw gospodarczych, jakie zarówno państwo, jak i społeczeństwo polskie stale rozwiązywać będą musiały. Zachodzi przeto pytanie, na jakim z typów powyższych powinniśmy się wzorować.

Najważniejszą troską w dziedzinie emisyi biletów bankowych powinno być stworzenie najzupełniej pewnych rękojmi, iż instytucya emisyjna nie przekroczy granic emisyi, to bowiem daje najpewniejszą gwarancyę przed spadkiem wartości banknotów i klęsk gospodarczych, stąd wynikających. Wzgląd ten przemawia za typem banku prywatnego, uprzywilejowanego przez rząd. Nad bankiem takim roztacza rząd kontrolę i ściśle przestrzega, by ilość banknotów nie przekraczała granic prawem określonych. Instytucya tego rodzaju, prywatna, ma jeszcze tę stronę dodatnią, że zarządzana i kierowana przez siły fachowe, związane bezpośrednio z życiem gospodarczem, bardziej jest giętką, rzutką, przedsiębiorczą w dziedzinie załatwiania spraw bankowych, obsługiwania swojej klienteli, niżby to czyniła instytucya rządowa, z natury rzeczy bardziej do rutyny biurokratycznej skłonna. Nadto, instytucya emisyjna rządowa zawsze może budzić pewną obawę, czy w razie kłopotów finansowych nie wypuści na rozkaz ministra skarbu (jej bezpośredniego, faktycznego przełożonego) większej, niżby należało, ilości not, celem zapełnienia luk budżetowych. Co prawda, może to mieć miejsce, na żądanie rządu, i w banku emisyjnym prywatnym; niemniej jednak bank taki może się od tego rodzaju nakazów bronić, a prócz tego nabiera to już pewnego rozgłosu, czego minister skarbu chętnie unikać będzie, szukając innych źródeł pokrycia niedoboru budżetowego.

Jednak, pomimo tych zalet, forma banku prywatnego uprzywilejowanego nie zdaje się być wskazaną obecnie dla nas, z przyczyn, które wyjaśniamy poniżej. Nie jest również przydatny system wolności bankowej (amerykański), mógłby bowiem wprowadzić do naszego zabagnionego systemu walutowego chaos jeszcze większy.

Zasadniczo, opowiedziećby się należało u nas za bankiem emisyjnym państwowym z pewnemi wszelako poważnemi zastrzeżeniami i korektywami. Stworzenie banku emisyjnego prywatnego nie wydaje się być możliwe z tego najprzód powodu, iż wprost nie da się zebrać odpowiedniej ilości kruszcu szlachetnego w rękach prywatnych, któryby mógł gwarantować wypłatę banknotów. Gdyby kruszec szlachetny się znalazł, napłynąłby albo z zagranicy, a w takim razie nasza polityka bankowa byłaby od zagranicy bezwzględnie uzależniona, albo napłynąłby od żywiołów niepożądanych, którzyby rej w banku tym wodziły. Wogóle zachodzićby mogły poważne obawy, by cały kierunek polityki bankowej naszego banku emisyjnego nie przeszedł w niepowołane ręce. Bank byłby tylko nominalnie „naszym", polityka bankowa zaś ma w życiu gospodarczem politycznem narodu tak olbrzymie znaczenie, że do tego niebezpieczeństwa dopuścić żadną miarą nie można.

Stosunki walutowe, zarówno jak i potrzeby gospodarcze, będą wymagały zapewne znacznej ilości not. Państwo również od razu, oczywiście, pokrycia dostatecznego w kruszcu szlachetnym nie znajdzie. Bank emisyjny państwowy będzie zapewne musiał na razie, aż do chwili nagromadzenia zapasów złota, zawiesić wypłatę w złocie swoich not, ale noty te będą mogły cieszyć się zaufaniem powszechnem, albowiem będą się opierały na kredycie Państwa Polskiego, kredyt ten zaś wobec doskonałych horoskopów naszych (pod warunkiem zabrania się ludności do pracy) będzie wprost olbrzymi.

Rzecz prosta, że Polski Bank Państwowy musi dawać odpowiednią gwarancyę, nie może być pod bezapelacyjnemi rządami ministra skarbu. Należałoby stworzyć stałą kontrolę parlamentarną, której obowiązkiem byłoby stałe i ściśle baczenie nad nieprzekraczaniem przez bank statutowo zakreślonych granic emisyi. Pierwiastek rzutkości i przedsiębiorczości mógłby być łatwo wprowadzony przez powołanie Rady Banku, wybieranej przez przedstawicieli sfer rolniczych, przemysłowych i kupieckich.

Jak unormować granice emisyi not, jaki dać Bankowi Polskiemu zakres działania — to już stanowi inne zagadnienie, do którego (wobec szczupłości ram artykułu) jeszcze powrócimy, tu chodziło tymczasem o wypowiedzenie się zasadnicze w zakresie charakteru naszego banku emisyjnego.

W każdym bądź razie powołanie do życia Banku Polskiego w najrychlejszym czasie jest sprawą niecierpiącą żadnej już dalszej zwłoki. Wszyscy sobie uświadamiamy, że zabranie się przez społeczeństwo polskie do intenzywnej pracy na polu gospodarczem stanowi niemal perriculum in mora.

Od tego w wielkiej mierze zależy dalszy los Państwa Polskiego. Życie gospodarcze jednak wymaga koniecznie uregulowania warunków walutowych i kredytowych. Bank emisyjny jest wszędzie najgłówniejszym regulatorem spraw kredytowych. Jeżeli wołamy o zabranie się do pracy wśród społeczeństwa, to słusznem jest żądanie, by rząd urzeczywistnienie tego postulatu ułatwił. Same słowa nie pomogą. Bodźcem zaś i ułatwieniem produktywnej pracy będzie Bank Polski, którego utworzenia bezwzględnie domagać się trzeba.

Dr. Henryk Radziszewski, poseł sejmowy.

Piłsudski i Skulski o pokoju.

Jak we wczorajszych depeszach pokrótce donieśliśmy, u Naczelnika państwa i u prezydenta ministrów Skulskiego zjawiła się delegacya P. P. S., która interweniowała u rządu w sprawie „natychmiastowego" pokoju. Poniżej podajemy za „Robotnikiem" warszawskim treść odpowiedzi Naczelnika Piłsudskiego i premiera. Uchwały Rady Naczelnej P. P. S. referował p. Daszyński.

Naczelnik państwa podziękował za zaufanie i oświadczył, że argumenty i uchwały, przedłożone mu, będą wzięte pod rozwagę. Odpowiedzi ostatecznej Naczelnik państwa dać w tej chwili nie może, ponieważ sprawa ta zależy nietylko od niego, jest on tylko jednym z czynników konstytucyjnych i nie może uprzedzać decyzyi. Zawarcie pokoju to sprawa trudniejsza bodaj od samej wojny, to najtrudniejszy epilog wojny. A pierwszą trudnością jest, jak mówi humorystyczny wierszyk, „ambaras, żeby obaj chcieli naraz". Niewiadomo z góry, jaka jest postawa przeciwnika — i nie od nas tylko zależy doprowadzenie do pokoju. Bądź co bądź, warunkiem koniecznym pomyślnego dla nas pokoju jest to, żebyśmy byli silni, żeby przeciwnik nie korzystał z naszej słabości.

Tego samego dnia przyjął delegacyę socyalistyczną p. Skulski. Prezydent ministrów podkreślił, że ostatnia notę rządu sowieckiego rząd polski traktuje bardzo poważnie, ponieważ daje ona podstawę do rokowań. Nie można tego powiedzieć o nocie Cziczerina, z 22 grudnia, gdzie były same ogólniki agitacyjne — i dlatego rząd nie ogłosił jej, nie nadając jej poważnego znaczenia. Uważamy, że pokój jest nam potrzebny, że jest korzystny, może nie poprawi on tak położenia, jak naogół ludzie spodziewają się, ale pewną poprawę przyniesie zaraz i umożliwi dalszą pracę. Rząd ma szczerą tendencyę do doprowadzenia rokowań do pomyślnego końca. Jeżeli będzie taka sama tendencya ze strony rządu bolszewickiego, to możemy oczekiwać pokoju. Dla pozoru rokowań prowadzić nie będziemy. Między warunkami panów a stanowiskiem rządowem niema zasadniczej różnicy. Pierwszy warunek — niepodległość państwa polskiego i wszystkie wynikające z tego żądania — rozumie się samo przez się. Co do drugiego warunku, to rozumiemy, że chodzi tu nie tylko o polskie interesy, ale i o interesy narodów i państw sąsiednich. Dążymy do przymierza z niemi, przyjaźni albo przynajmniej możliwego współżycia. Zgadzamy się też na jawność rokowań pokojowych, gdy tylko prace przedwstępne nad rokowaniami będą ukończone, gdy warunki będą sformułowane — rząd nie widzi niczego, coby miał zataić. Warunki zakomunikujemy Entencie, z którą musimy się liczyć jako sojusznicy. Skład delegacyi pokojowej będzie dopiero ustalony — ale osobiście nie widzę przeszkody, aby w skład delegacyi pokojowej wchodzili przedstawiciele grup parlamentarnych — z tym wszakże warunkiem, że cała delegacya musi nazewnątrz występować jednolicie.

Odpowiedź rządowi sowieckiemu będzie wysłana w ciągu miesiąca, w pierwszych dniach marca. Co się tyczy postawienia warunku, aby traktat był ratyfikowany przez Konstytuantę rosyjską — to nie chodzi o tak sprecyzowaną formę, ale o postawienie pewnej zasady demokratycznej.

Kończąc posłuchanie, oświadczył premier, iż rząd pragnie pokoju, jednak nie za wszelką cenę.

Z dziejów konferencyi pokojowej.

Nieznane a ogromnie ciekawe szczegóły o sprawie Galicyi Wschodniej, Litwy i przyszłości Polski podaje publicysta angielski dr. E. Dillon w piątym rozdziale swoich pamiętników o kongresie wersalskim. Ze względu na aktualność zamieszczamy je w streszczeniu.

Gen. burskiemu Botha, nieznającemu zupełnie stosunków, powierzono doprowadzenie do zawieszenia broni. Dmowski na wezwanie do rozejmu zwrócił uwagę, że ze względów strategicznych Polacy muszą wejść w kontakt z Rumunią, czyli zająć całą Galicyę Wschodnią, żądać oczyszczenia armii ukraińskiej z żywiołów bolszewickich, niemieckich i wogóle niebezpiecznych i zarządzania terenami naftowymi, które pozwalają Rusinom wysyłać ropę do Niemiec wzamian za broń. Na pytanie, co Polacy uczynią, jeżeli Rada Najwyższa odrzuci powyższe warunki, Dmowski odparł, że wypadki obalą postanowienia, zmuszając Polaków do samoobrony. Na propozycyę, aby sprawę rozejmu przedłożyć marszałkowi Fochowi, Botha odrzekł, że marszałek nie jest dla Rady Najwyższej autorytetem.

Gen. Botha zaapelował następnie do celów idealnych wielkich mocarstw — zniesienia militaryzmu i zaprzestania przelewu krwi. Delegat Polski odpowiedział, że właśnie dlatego nie chcemy krótkiej przerwy w walkach, ale istotnego pokoju. Wówczas Botha powołał się na przyjazny stosunek mocarstw do wskrzeszonej przez nie Polski i na to, że pragną one jej dobra. Dmowski oświadczył, że Polska zachowuje wdzięczność, ale nie można zamykać oczu na popełnione już przez koalicyę błędy i dodawać do ich wykazu nowego błędu. Mocarstwa nie mają możności pomódz Polsce, gdyż na wschodzie Europy ich siła egzekutywy równa się zeru. Gdyby Polacy zawarli rozejm, mieliby z jednej strony Niemców, z drugiej Ukraińców, którzy rozpoczną atak na Polskę jednocześnie. Jeżeli niebezpieczeństwo jest istotne, nie możecie mieć nam za złe naszej opozycyi, jeżeli uważacie je za nierealne, czy mocarstwa wyciągną z tego prostą konsekwencyę i dadzą nam przyrzeczenie pomocy wojskowej w razie, gdy niebezpieczeństwo się zjawi?

Gen. Botha zaznaczył, iż wielkie mocarstwa nie zawsze mogą ujawniać przyczyny swej polityki, zagroził pozostawieniem Polski własnemu losowi i zażądał przyrzeczenia, że Polska podda się z góry decyzyi komisyi. Dmowski nie zgodził się na ten warunek.

Po kilku dniach wysłaniec dyplomatyczny, powołując się na niebezpieczeństwo niemieckie dla Polski, zażądał ugięcia się przed wolą Ententy i zagroził zmianą korzystnych dla Polski warunków pokoju. Ale wobec groźby głodu p. Paderewski obiecał Lloyd George'owi i Wilsonowi rozejm z Rusinami, a Wilson w liście wyraził mu wdzięczność za współdziałanie z Radą Najwyższą w odbudowie Polski. Zapewne — pisze Dillon — żaden inny reprezentant państwa „z ograniczonemi interesami" nie otrzymał takiej wysokiej odznaki uznania. Jednak w Polsce Paderewski napotkał na opozycyę Sejmu, Naczelnika państwa i rządu. Wypadki okazały się silniejsze od ludzkiej woli. Nastąpił atak Rusinów i ich zupełna klęska. Wielka Czwórka czuła się poniżoną. Telegramy jak gromy spadały na Warszawę. Paderewskiego wezwano do Paryża. Ale dalszych kroków zaniechano.

Polacy uskarżali się, że zawsze napotykali na opozycyę Lloyd George'a przy stawianiu swych żądań i że premier brytański starał się zawsze przeciągnąć na swą stronę prezydenta Wilsona. W sprawie Galicyi Wschodniej Lloyd George chciał utworzyć z niej osobne państwo pod protektoratem Ligi Narodów i dlatego nalegał na rozejm.

Dr. Dillon utrzymuje, że Lloyd George i Wilson postanowili w zasadzie utworzyć 8-milionowe państwo litewskie związane z Polską, ale okazało się, że w tem państwie będzie tylko 2 miliony Litwinów. Państwo, złożone z rozmaitych żywiołów, nie byłoby zdolne do życia, lecz żydzi litewscy przeciwstawili się gwałtownie żądaniom polskim w sprawie Litwy. Dodaje również, że ambasador paryski Maklakow oświadczył, iż Rosya nie interesuje się ustrojem Litwy. Dmowski otrzymał wezwanie, podpisane przez sekretarza generalnego konferencyi p. Dutastę, aby rząd polski doszedł do porozumienia z Litwinami, ale pomimo liberalizmu Polaków nie było rządu litewskiego, z którym można by było zawrzeć układ.

Anglię podejrzewano o chęć panowania na Bałtyku i tem tłómaczono losy Gdańska oraz chęć wciągnięcia w orbitę wpływów brytańskich Finlandyi, Łotwy, Estonii i Litwy. Podejrzenia te wzmagały niektóre fakty. Tak jeden z mężów zaufania Ententy postawił jednemu z delegatów pytanie: „Cobyście sądzili, gdyby Anglia otrzymała mandat na Litwie?"

Dr. Dillon przy tej okazyi zdradza tajemnicę uznania niepodległości Polski przez demokratyczny i rewolucyjny rząd rosyjski. Inicyatywa odezwy, uznającej niepodległość Polski zaraz po wybuchu rewolucyi wyszła od posła angielskiego w Piotrogrodzie. Minister angielski, p. Balfour polecił mu na skutek przedstawienia z jego strony poczynić kroki odpowiednie u ministra spraw zagranicznych. Ambasador Buchanan zwrócił się do Milukowa, wy-

O wybór Prezydenta Państwa.

Warszawa. (Telefonem). Na wczorajszem posiedzeniu komisyi konstytucyjnej zostały uchwalone zasady wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej.

Prezydenta będzie wybierało, podobnie jak we Francyi, Zgromadzenie Narodowe, złożone z Sejmu i Senatu.

Projekt ten przeszedł 16 głosami. Projekt wyboru drogą plebiscytarną otrzymał tylko 4 głosy (Wyzwolenie, Stapińszczycy, Grünbaum).

Projekt wyboru przez Zgromadzenie Elektorów uzyskał 8 głosów (socyaliści, ludowcy, N. Z. R.).

Reorganizacya bolszewii.

Warszawa. (Telefonem). Coraz jaśniej się okazuje, że pokojowa nota bolszewicka nie była dziełem szczerem. Ustawicznie powtarzające się wiadomości o istotnych stosunkach i ostatnich wypadkach w Rosyi bolszewickiej dowodzą, iż bolszewikom chodzi jedynie o uzyskanie chwilowej „pieriedyszki" (zwłoki), a nie o zawarcie trwałego pokoju.

Na dwa tygodnie przed wystosowaniem noty pokojowej bolszewicy urządzili w Moskwie, jakeśmy o tem już wczoraj donieśli, kongres, na którym opracowywano szczegółowo plan ofenzywny na Polskę. Obecnie dalszy rozwój wypadków w bolszewii wskazuje na to, że bolszewicy gotują się energicznie do dalszej wojny. W kołach politycznych zwracają głównie uwagę na zniesienie przez bolszewików Rad żołnierskich, jako elementu destrukcyjnego w armii, oraz na odjęcie Trockiemu kierownictwa armii, a powierzenie go Poliwanowowi, byłemu generałowi carskiemu, co wskazuje na tendencye do przywrócenia w armii dyscypliny. Powierzenie zaś Trockiemu ministerstwa komunikacyi znaczyłoby, iż rząd bolszewicki stara się podnieść sprawność transportów, stanowiących podstawowy warunek skutecznej akcyi wojennej.

„Temps" o polityce rosyjskiej Anglii.

Paryż. P. A. T. „Temps" w artykule, zatytułowanym „Polityka rosyjska Lloyda Georga", pisze, że program Lloyda George'a", pisze, że program bolszewików do zwalczania bolszewizmu. Jednocześnie dziennik ten broni przekonania, że teorya oparta jest jedynie na luźnych przypuszczeniach. Francya i Anglia muszą mieć odwagę uznania sprawy rosyjskiej za pełną momentów nieprzewidzianych, a być może i groźnych. Jestto jeszcze jedna przyczyna, aby obydwa mocarstwa pozostały w ścisłym ze sobą związku.

Jednocześnie się z tem, że Francya byłaby skłonną uczynić koncesyę, żądając wzamian za to od Niemiec, by poparły Polskę przy pomocy żołnierzy niemieckich (? !) przeciwko atakom bolszewickim. Podobne propozycye nieoficyalnie uczyniono w Budapeszcie, Pradze i Wiedniu.

Nieprawdopodobne kombinacye.

Wiedeń. P. A. T. „Tel. Comp." donosi z Monachium: „Münchener Ztg." otrzymują ze szczególnej strony informacyę, która wywołała tutaj wielką sensacyę. Dziennik ten pisze: Dowiadujemy się, że rząd niemiecki pertraktuje z Francyą co do rozwiązania kwestyi wydania winnych w drodze kompromisu. Francuskie dzienniki nie kryją

Reforma stanu sędziowskiego.

Warszawa. (Telefonem). Według informacyi, zaczerpniętych w miarodajnem źródle, w ministerstwie sprawiedliwości opracowuje się obecnie plan reformy stanu sędziowskiego. Plan ten zamierza stworzyć dobrowy i materyalnie niezawisły stan sędziowski. Podział sędziów na rangi ma być zniesiony w całej Polsce, a w jego miejsce ma nastąpić jednolity urząd i tytuł sędziowski. Wszyscy sędziowie pobierać będą jednakową płacę zasadniczą, różnice zaś zaznacza się tylko w dodatkach pensyjnych podług starszeństwa, oraz za kierownictwo poszczególnych działów. Przed podwyższeniem płac sędziów rząd zamierza zapewnić wymiarowi sprawiedliwości rękojmię zupełnej niezawisłości i bezstronności.

kładając mu pogląd Anglii, działającej w porozumieniu z Francyą i Włochami. Szybka odpowiedź Milukowa była odmowna, powoływała się na to, że zagadnienie jest wielce skomplikowane i na obawy, że Polacy zażądają wcielenia ziemi rosyjskiej do swego państwa. Ta charakterystyczna odpowiedź nie zadowoliła p. Balfoura. Zatelegrafował do ambasadora, aby nalegał na uznanie niepodległości Polski, jako na sprawę palącą i zawezwał rząd tymczasowy do dania pożądanego dowodu demokratyzmu, który ma uratować Rosyę. Sir Buchanan wywiązał się zręcznie ze swego zadania. P. Milukow ustąpił, napisał i ogłosił odezwę. Bonar Law powitał ją radośnie w mowie w Izbie gmin, a prasa Ententy wynosiła pod niebiosa szlachetność ducha nowego rządu rosyjskiego.

Polska, jeżeli będzie liczyła 35 milionów ludności, przy jej znacznym przyroście naturalnym, w czasie chaosu rosyjskiego, może się stać potęgą europejską, której przyjaźń będzie cenna. „Tymczasem polscy mężowie stanu mogą doprowadzić do przyjacielskiego porozumienia z Rosyą, wyrzekając się ostatecznie i formalnie wszelkich pretensyi do t. zw. historycznej Polski, zgłaszając desinteressement we wszystkich tak blisko obchodzących Rosyę zagadnieniach bałtyckich i rozpatrując sprawę Ukrainy z punktu widzenia, harmonizującego z poglądem rosyjskim. A jeżeli dwa te narody mogłyby znaleść w ten sposób wspólną podstawę do przyjacielskiego związku, Polska rozwiązałaby jedną ze swych zagadek Sfinksa".

Za najważniejsze zadania polityki wewnętrznej Dillon uważa: istotne **zjednoczenie dzielnic** we współpracy, **kolonizacyę** wyludnionych terytoryów między **Brześciem, Lidą i Mińskiem**. Trudności i niebezpieczeństwa są duże, ale dla pracy mężów stanu otwiera się wielkie pole do osiągnięcia świetnej przyszłości.

KRONIKA.

Kraków, 14 lutego.

BUDŻET GM. M. KRAKOWA. I. posiedzenie komisyi budżetowej, celem obrad nad budżetem gminy m. Krakowa na rok 1920, odbyło się we czwartek dnia 12 b. m. w sali obrad magistratu pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego. Na posiedzeniu dokonano wyboru referentów z łona Rady miejskiej dla poszczególnych działów budżetu, oraz wybrano generalnym sprawozdawcą radcę miejskiego Dra Karola Krzetuskiego. Następne posiedzenia komisyi budżetowej odbędą się w najbliższym czasie.

Z KOMISYI PLANTACYJNEJ. W dniu 10 b. m. odbyło się pod przewodnictwem wicepr. Sarego posiedzenie komisyi plantacyjnej, na którem uchwalono, po wysłuchaniu dyrektora miej. Izby obrachunkowej, budżet upiększenia miasta na rok 1920.

O FLAGI PAŃSTWOWE I MIEJSKIE. Zdarzają się często wypadki, że flagi, które właściciele domów wywieszają podczas uroczystości narodowych, są wykonane wadliwie i nieheraldycznie, co w Krakowie nie powinno mieć miejsca. Magistrat przypomina przeto, że według wymagań heraldycznych flagi miejskie powinny mieć na pierwszem miejscu, t. j. od góry, kolor biały, na drugiem miejscu, t. j. od spodu, niebieski, flagi zaś państwowe mają mieć biały kolor na pierwszem, czerwony na drugiem miejscu.

TYFUS PLAMISTY wybuchł w III bastyonie, gdzie są pomieszczone więzienia sądu okr. karnego.

ŻEBRACTWO. W ostatnich czasach rozwielmożniło się w Krakowie natrętne żebractwo, nie dające spokoju gościom w restauracyach, kawiarniach i lokatorom mieszkań prywatnych. Żebracy ci, wśród których wiele jest kobiet z pożyczanemi dziećmi na rękach — to w znacznej części ludzie zdrowi i wolący wyzyskiwać litość, niż pracować. Wizyta takiego żebraka, gdy chwilowo przedpokój jest niezamknięty, upamiętnia się częstokroć zniknięciem palta z wieszadła lub jakiegokolwiek przedmiotu z pobliża drzwi. Byłoby do życzenia, aby policya zajęła się energicznie żebrakami krakowskimi i uwolniła mieszkańców od natręctwa wyzyskiwaczy i złodziei, przez co dla prawdziwej nędzy i niedoli znajdzie się hojniejsza jałmużna.

BAL MASKOWY ARTYSTÓW TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Niedzielna zabawa zapowiada się znakomicie. Do dnia wczorajszego rozkupiono około sześćset biletów, pozostałe do nabycia w kasie teatralnej (westybul) od godz. 11 do 1 w południe i od 6 i pół do 9 wieczór. Zarząd Kasyna wojskowego oddał do dyspozycyi cały gmach, nie ma więc obawy, aby podczas balu panował tłok. Bufet (gorący i zimny) znajdować się będzie wyłącznie w zarządzie artystek, które podawać będą potrawy przeważnie domowego wyrobu. Początek zabawy o godz. 10 wieczorem. U wejścia pełnić będzie straż sześciu halabardników w strojach historycznych.

Z SĄDU PRZYSIĘGŁYCH. Wczoraj pod przewodnictwem r. s. okr. Hubaczka odbyły się trzy rozprawy. Nasamprzód stanął przed trybunałem 22-letni Józef Jakubik, oskarżony o kradzież ze strychu w hotelu Müllera garderoby i bielizny wartości kilkadziesiąt tys. koron. Na podstawie werdyktu przysięgłych skazano go na 2 i pół roku ciężkiego więzienia. Następnie stróżka w Dębnikach, Ludwika Pieron, oskarżona o kradzież rzeczy na szkodę F. Zielińskiego, zasądzona została na 9 miesięcy ciężkiego więzienia. Wkońcu zasiedli na ławie oskarżonych Wład. Dołęgło (18 l.), Piotr Machowski (17 l.), Jan Kasperczyk (18 l.), Apolonia Muchowska (44 l.), Wiktorya Bartosik (26 l.), Marya Kasperczyk (48 l.). Oskarżeni są o to, że z początkiem stycznia 1918, gdy przez las w Balinie, na granicy pruskiej, N. Klapholz przemycał krowy z Galicyi do Prus, zabrali mu jedną krowę, w nocy ją zabili i podzielili się mięsem. Oskarżeni tłómaczą się, że zwierzchność gminna nakazała przemycane krowy konfiskować i oddawać zwierzchności. Ponieważ Machowski, który znajduje się w bastyonie III, gdzie panuje tyfus plamisty, nie mógł stanąć na rozprawie, a sprawa jego pozostaje w związku z sprawą współoskarżonych, trybunał zarządził odroczenie rozprawy.

PRZECIW WYWOZOWI Z KRAKOWA. Państwowy Urząd walki z lichwą zarządził wczoraj kontrolę na rogatce Warszawskiej i zajął kilka fur, jadących z Krakowa i naładowanych paczkami z cukrem kostkowym. Cukier wieźli: Henoch Bornstein z Miechowa, Nachman Lubliner, Maryanna Idzik ze Słomnik, Marya Sikorowa i Katarzyna Malakowa z Mostowa, oraz Filip Kośnik z Michałowic. Ludzi tych przytrzymano. Aresztowano nadto Ojzera Gastfreunda z Michałowic, który wiózł 300 klgr. mąki do Krakowa na wymianę za cukier i naftę, tudzież M. Trojanowskiego z Michałowic, wiozącego 50 klgr. pęcaku na wymianę za naftę.

TOWARY ZA ŻYWNOŚĆ. Doszło do wiadomości państw. Urzędu walki z lichwą, że niektóre większe sklepy, oraz fabryki wzbraniają się sprzedawać towarów włościanom za pieniądze, lecz żądają artykułów żywności. To jest także w pewnej mierze powodem, że na targ przywożą włościanie mniej produktów. Wczoraj przytrzymano gospodarza Wawrzyńca Olka, który wiózł 50 klgr. zboża do fabryki dachówek Ign. Ehrenpreisa w Płaszowie. Olek tłómaczył się, że w fabryce żądają przedewszystkiem artykułów żywności, nie zaś pieniędzy za dachówki. Śledztwo, przeprowadzone w fabryce, wykazało, że zarządca fabryki Ignacy Pelikan, żąda za każde 1000 dachówek 100 klgr. zboża i dopłaty 1000 kor.

NIEFORTUNNA PRZYGODA Z TYTONIEM. W tych dniach osobnik w mundurze jugosłowiańskim, przyszedł do Sukiennic i ofiarował chłopcom, sprzedającym papierosy, większą ilość tytoniu w cenie po 950 kor. za 1 klgr. Celem rozdziału towaru towarzystwo udało się do mieszkania stróża domu przy ul. św. Jana l. 1, gdzie tytoń został między chłopców rzetelnie rozdzielony, lecz oni okazali się bardzo nierzetelnymi, bo ze zdobyczą umknęli.

KRADZIEŻ W GARAŻU. Aresztowano Tadeusza Jaśkiewicza i Albina Węgrzyna, którzy w towarzystwie Tadeusza Panka w nocy z dnia 10 na 11 b. m. skradli z garażu kraj. Związku przemysłowego trzy nowe koła gumowe i inne przybory do samochodów, wartości 42.000 kor. Przedmioty te odebrały organa policyi państw.

ŻARÓWKI GINĄ. Wielu właścicieli realności żali się, że od pewnego czasu z sieni domów giną żarówki elektryczne, obecnie bardzo drogie. Wczoraj wyśledzono jednego ze sprawców, 15-letniego Bron. Kuryłę, który w kamienicach przy ul. Wolskiej wykręcał żarówki.

OKRADZENIE KONSUMU. W nocy z d. 12 na 13 b. m. włamano się do konsumu robotniczego w Krowodrzy i skradziono kilka worków mąki, fasoli i t. p., wartości kilkadziesiąt tys. koron.

KRADZIEŻ KONI. Policya państw. aresztowała Jana Krawca z Bolenia, podejrzanego o współwinę w kradzieży koni na szkodę p. Heleny Unierzyckiej przy ul. Łobzowskiej l. 6.

KIESZONKOWCY. Aresztowano Salomona Engelmana, który na szkodę Elki Bromber skradł w jednej z kawiarń na Stradomiu 50 dolarów i 5000 kor. Spólnik Engelmana zabrał pieniądze i zbiegł. Aresztowano Wł. Rogowską za kradzież na tandecie 860 kor. i 8 dolarów.

WŁAMANIE W WOLI DUCHACKIEJ. W nocy z d. 12 na 13 b. m. włamano się do mieszkania ppor. Bednarza w Woli Duchackiej i zrabowano 2 futra i wiele garderoby i bielizny, wartości kilkadziesiąt tysięcy koron.

Z Polski i ze świata.

UŁATWIONY SPOSÓB TRANSPORTÓW Z AMERYKI. Na ostatniem posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego rząd czeski zdał sprawę z akcyi, jaką przedsięwziął celem ułatwienia transportów żywnościowych z Ameryki. Akcyę czeską powinien naśladować rząd polski ze względu na dobro swoich obywateli. Pomysł jest niesłychanie praktyczny i prosty, a u nas zupełnie możliwy do przeprowadzenia; chodziłoby tylko o porozumienie się z rządem Stanów Zjednoczonych.

Pod przewodnictwem Hoovera i Herberta powstała w Ameryce nowa organizacya celem przewozu środków żywności z Ameryki do Czechosłowacyi. Organizacya ta nosi nazwę „American Relief Administration Warehouse". W Czechosłowacyi istnieją już magazyny, podległe tej centrali amerykańskiej, która ma za ich pośrednictwem dostarczać Czechom środków żywności.

Kalkulacya polega na tem, iż osoby, mieszkające w Czechosłowacyi, polecają swoim krewnym lub znajomym z Ameryki, ażeby kupili w którymkolwiek z banków amerykańskich przekaz na środki żywności. Przekaz ten idzie następnie pocztą do Czechosłowacyi pod żądanym adresem, poczem adresat zwraca się do składnicy w kraju i otrzymuje przesyłkę.

Banki amerykańskie wydają przekazy na dwa rodzaje przesyłek: **mniejsze**, zawierające po 11.13 kg. mąki, 5.5 kg. fasoli, 3.63 kg. słoniny i 8 puszek mleka kondensowanego, oraz **większe**, zawierające po 63 kg. mąki, 22.75 kg. fasoli, 7.26 kg. słoniny, 6.82 kg. tłuszczu, 5.40 kg. mięsa wołowego i 48 puszek mleka kondensowanego. Żydzi otrzymują na życzenie zamiast słoniny i tłuszczu, oliwę kuchenną.

Składnica amerykańska wydała specyalne karty korespondencyjne, służące wyłącznie do celu zamawiania przekazów żywnościowych w Ameryce.

DAR NARODOWY DLA J. PIŁSUDSKIEGO. W niedzielę 29 b. m. o godz. 10 rano w Ratuszu (sala Dekierta) odbędzie się plenarne zebranie zjazdu głównego komitetu Daru Narodowego. Wobec braku mieszkań w Warszawie, oraz przepełnienia hoteli, komitet wykonawczy zwrócił się do komitetów prowincyonalnych o wysyłanie takich delegatów, którzyby przez stosunki osobiste znaleźli pomieszczenie u znajomych w Warszawie.

EPIDEMIA STRAJKÓW. Według pism warszawskich, strajkują obecnie w Warszawie: robotnicy piekarscy, robotnicy młynarscy, pracownicy w zakładach krawieckich męskich, pracownice przedsiębiorstw konfekcyi damskiej, pracownicy firm spedycyjno-transportowych, a zagrozili strajkiem sanitaryusze i woźnice Pogotowia ratunkowego.

W Przemyślu strajkują wszyscy urzędnicy i funkcyonaryusze magistratu, oraz funkcyonaryusze wszystkich miejskich instytucyi i przedsiębiorstw, jak elektrowni, zakładu wodociągowego i t. p. Strajkujący żądają podwyższenia płac i ułatwień aprowizacyjnych.

DOBROBYT CHŁOPSKI. W Łowickiem stwierdzono, że włościanie, którzy dawniej klepali biedę, dzierżawią obecnie polowania na dużych obszarach i płacą dość wysokie sumy dzierżawne.

ŚLUBY SOWIECKIE. W sowieckiej Rosyi uproszczono wszystko. Wprowadzono więc także ślub cywilny. Oto przed urzędnikiem, który raczej przypomina poszukiwanego za wielokrotne morderstwa bandytę, para narzeczonych przysięga sobie wierność, trzymając palce na czerwonym sztandarze republiki, wpatrzona w portrety Lenina i Trockiego. Na bocznej ścianie wisi portret Bebla, a w sąsiednim pokoju oczekuje „ogonek" par, chcących wstąpić w związki małżeńskie na tydzień, czy na dwa, by potem znowu z innym towarzyszem, czy towarzyszką stanąć przed tym samym sztandarem i złożyć nową przysięgę tak samo kruchą, jak pierwsza.

KLATKI NA WŁÓCZĘGÓW. Zarządy kolei połudn.-zach. Stanów Zjednoczonych, chcąc uwolnić się od plagi włóczęgów, odbywających podróże kolejowe na t. zw. „gape", rzuciły na całą przestrzeń kolejową olbrzymią ilość stalowych klatek, w których przetrzymują włóczęgów do chwili odtransportowania ich do więzień. Podobno od czasu zaprowadzenia tego środka liczba włóczęgów w Stanach Zjednoczonych niesłychanie zmalała.

Zawiadomienia i komunikaty.

PORANEK BEETHOWENOWSKI odbędzie się w niedzielę 15 b. m. w sali Tow. lekarskiego. Słynną symfonię III Es-dur „Eroica" omówi Dr Józef Reiss, w części ilustracyjnej wystąpią pp. St. Ahlamowicz-Meyerowa i Beata Mario. Bilety do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B.

ZAKŁAD UBEZPIECZENIA ROBOTNIKÓW OD WYPADKÓW WE LWOWIE podaje do wiadomości, że w myśl rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 29 grudnia 1919, Nr. 6 Dz. u. Rzplitej, z r. 1920 objął z ważnością do dnia 1 stycznia 1919 przymusowe ubezpieczenie od wypadków także na polskiej części Księstwa Cieszyńskiego, oraz ubezpieczenie od wypadków wszystkich przedsiębiorstw górniczych w tej części Śląska i w całej Małopolsce (b. Galicyi).

Odsyłając interesowanych do tekstu powołanego zarządzenia ministeryalnego, zwracamy główną uwagę 1) na postanowienia art. 5 o obowiązku przedsiębiorców śląskich i górniczych przedłożenia podpisanemu Zakładowi do 29 lutego 1920 orzeczeń o zaliczeniu dotychczasowem ich przedsiębiorstw, oraz 2) na postanowienia Art. 8 o obowiązku osób ubezpieczonych i uszkodzonych w tych przedsiębiorstwach przedłożenia do 29 kwietnia 1920 ostatnich orzeczeń, uprawniających ich do poboru renty.

Z powodów od Zakładów niezależnych, nie mogliśmy z chwilą ogłoszenia rozporządzenia ministeryalnego przejąć równocześnie bezpośrednio wypłaty rent nowym członkom śląskim i górnikom. Zapobiegliśmy jednak przerwom w tej wypłacie, uprosiwszy przedsiębiorców górniczych do tymczasowego dalszego zaliczkowania rent w sposób dotychczasowy na rachunek Zakładu; inni ubezpieczeni w Księstwie Cieszyńskiem pobierać będą na razie aż do odmiennego zarządzenia renty od Zakładu ubezpieczenia robotników w Bernie morawskiem. 565

Przewodniczący Zarządu Dr Aleksander Małaczyński. Dyrektor T. Sośniak.

KONCESYONARYUSZE SPÓŁKI AKCYJNEJ „ADOLF FRAENKEL I SYNOWIE" Fabryka przetworów spirytusowych S. A. w Krakowie, zawiadamiają niniejszem interesowanych, stosownie do § 8 zatwierdzonego statutu, że organizacyjne Zgromadzenie Walne Subskrybentów odbędzie się w Krakowie dnia 29 lutego 1920 r. o godzinie 10 przed poł. w Sali konferencyjnej Banku Przemysłowego dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, Filii w Krakowie, ul. Szewska l. 1, I p.

Porządek Walnego Zgromadzenia będzie następujący:

1) Zagajenie Zgromadzenia, wybór przewodniczącego i dwóch skrutatorów. 2) Sprawozdanie koncesyonaryuszów z dotychczasowych czynności. 3) Odczytanie i przyjęcie zatwierdzonego statutu. 4) Wybór członków Rady Zawiadowczej (§ 26 statutów). 5) Wybór 2 rewizorów rachunkowych i 2 zastępców. 6) wybór miejscowej gazety dla pomieszczania ogłoszeń. 7) Wnioski i interpelacye.

Koncesyonaryusze: Bank Krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem. Bank Przemysłowy dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Filia Austryackiego Zakładu Kredytowego dla Handlu i Przemysłu we Lwowie. Towarzystwo Akcyjne dla przemysłu spirytusowego i chemicznego. Firma Adolf Fränkel i Synowie w Lipniku pod Białą. 564

Wiadomości kościelne.

MUZYKA KOŚCIELNA. III koncert Tow. Oratoryjnego (sekcya Zw. Muz. Pol.) odbędzie się 15 b. m. o godz. 10 rano w kościele akademickim św. Anny. Wykonaną zostanie pod batutą K. Garbusińskiego, Msza Es-dur Moniuszki z towarzyszeniem orkiestry smyczkowej Zw. Muz. Pol. W kwartecie solowym biorą udział pp.: Z. Filipek Jaworzyńska, L. Ciechanowska, P. Kowal i A. Isakowicz. Na ofertoryum odśpiewa p. Jaworzyńska „Sancta Maria" J. Faure'a. W czasie Mszy św. zbieraną będzie składka na fundusz Towarzystwa Oratoryjnego.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują: Dzisiejsza popołudniówka, zapowiadająca piękną baśń sceniczną, rozpocznie się o godz. 4 po poł. Czysty dochód przeznaczyła dyrekcya na rzecz Zakładu im. Żurowskiej. Ceny miejsc zniżone. Premiera „Wuja Bernarda" odbędzie się w środę 18 b. m.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Sobota 14 bm.: „Szczęście Frania", komedya Perzyńskiego.
Niedziela 15 b. m.: Po poł. „Polityka" Perzyńskiego; wiecz. „Szczęście Frania" Perzyńskiego.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Sobota 14 bm.: „Ewa".
Niedziela 15 bm.: po poł.: „Księżniczka Trebizondy"; wieczorem: „W gołębniku".

Repertuar „Bagateli".

Sobota 14 b. m.: Po poł. Przedstawienie dla dzieci; wieczorem „Twarz i maska".
Niedziela 15 b. m.: Po poł. „Roztwór prof. Pytla"; wieczorem „Twarz i maska".

Repertuar teatru „Nowości".

Sobota 14 b. m.: „Cnotliwa Zuzanna"; występ H. Miłowskiej.
Niedziela 15 b. m.: Po poł. „Rozwódka"; wieczorem „Polska krew"; występ H. Miłowskiej.

Nauka, literatura, sztuka.

WALENTY KRZĄSZCZ: „Z cieszyńsko-śląskiej wsi". Cieszyn, 1919. Nakładem wydawnictwa „Republika". Str. 91.

Autor, syn śląskiej wsi, poznał tę wieś doskonale i rozkochał się w niej. Ukochał jej przyrodę, jej mieszkańców, jej gwarę, podania i zwyczaje i postawił sobie za zadanie temi swojemi umiłowaniami podzielić się ze szerszą publicznością. Porozrzucał przeto po pismach śląskich szereg drobnych szkiców, wrażeń, obrazków, a ostatnio w formie książkowej wydał dłuższą „powieść chłopską".

W opowiadaniu tem mamy zobrazowany w rysach krótkich, a charakterystycznych całokształt życia wsi śląskiej przed niedawnym czasem. Treścią opowiadania, to historya dwu par miłosnych — Jewki zalotnicy, co wydawszy się za Francka, ugania jednak za innymi i Janka parobka, który zakochał się w córce gospodarskiej i mimo przeszkód ze strony ojców dopiął wymarzonego celu. — Na tem ale występuje dużo typów, ujętych doskonale i kilka prześlicznych opisów przyrody, jakoteż scen zbiorowych, jak jarmark, odpust, wesele występuje dużo typów, ujętych doskonale, wi, jest naprawdę wyborny. Autor umie operować masami i chwytać momenty charakterystyczne w tłumie. Pod rozdziałem tym mógłby się śmiało Reymont podpisać. Poza tem wogóle „Z cieszyńsko-śląskiej wsi" robi wrażenie, jakby było napisane pod silnym wpływem „Chłopów". Ale p. Krząszcz, to pisarz dopiero początkujący, więc mu się wpływy wybacza, a mamy pełną nadzieję, że z czasem się z nich wyzwoli. Na razie trzeba mu jeszcze dosyć nad sobą popracować i zaznajamiać się z naszą wielką beletrystyką, by posiąść technikę nowoczesnego opowiadania, a językowi swojemu nadać należytą giętkość i poprawność. Tu i ówdzie pod tym względem są jeszcze braki. Na usprawiedliwienie autora zaznaczyć się musi, iż od niedawna dopiero zaczął czytać i pisać po polsku.

Szczególnie dziś, kiedy się tak bardzo Śląskiem interesujemy, należy zalecić przeczytanie tej naprawdę ciekawej książki. B.

7 mil. marek dla najuboższych.

P. Paderewski nadesłał na ręce marszałka Sejmu pismo następującej treści:

„W sierpniu zeszłego roku otrzymałem od p. G. F. **Earp** z Sydney w Australii sumę 20.000 funtów sterlingów. P. Earp stał na czele sydneyskiego „Polish Victims Relief Fund", jednego z komitetów, powstałych w roku 1915, w Anglii, w koloniach i w Ameryce, dla ratowania naszych ofiar wojny i na tem stanowisku oddał nam niepospolite usługi, w których uznaniu został konsulem generalnym R. P. w Australii. W ostatnich dniach otrzymałem wiadomość o wysłaniu przez niego dla naszych dzieci **tysiąca skrzyń** skondensowanego mleka.

Przysłana mi kwota przy zmianie na franki przyniosła wówczas 710.000, z tego przyznano pannie **Alma Tadema**, kierowniczce P. V. R. F. w Londynie na potrzeby założonej przez nią szkółki polskiej, oraz na jeńców i uchodźców naszych w Anglii 75.000 franków, wydano na zapomogi dla uchodźców i jeńców polskich we Francyi 55.000 franków, pozostała suma 580.000 franków, zamieniona na marki polskie, wynosi 6,670.000.

Ze względu na panującą obecnie drożyznę i szerzący się niedostatek, ze względu na to, że niemal wszyscy, co dziś cierpią, są ofiarami wojny tylko, uważam, iż nadeszła chwila podziału tej sumy pomiędzy dotkniętych niedolą rodaków bez różnicy wyznania, pomiędzy najbiedniejszych".

P. Paderewski załączył czek na 6,670.000 marek, prosząc marszałka Sejmu o roztoczenie opieki nad tym funduszem i dokonanie podziału. Podział ten przedstawia się, jak następuje:

Za pośrednictwem p. A. **Osuchowskiego**: dla najuboższych m. Warszawy 1,000.000 marek; na ratunek ofiar wojny na kresach wschodnich 1.000.000 marek; na dzieci inwalidów 250.000 marek. Dla najuboższych m. **Krakowa**, za pośrednictwem J. E. Księcia-Biskupa **Sapiehy** 500.000 mk. dla najuboższych m. **Lwowa**, za pośrednictwem J. E. ks. arcybiskupa **Bilczewskiego**, 500.000 marek.

Dla najuboższych m. **Wilna** 500.000 mk., m. **Łodzi** 500.000 mk., m. **Kalisza** 500.000 mk., dla **Zagłębia** 500.000 mk., dla m. **Częstochowy** 100.000 marek, dla **Zgierza, Pabianic, Ostrowca, Zawiercia i Żyrardowa** po 50.000 mk., razem 250.000 mk.

Dla **inwalidów, obrońców Lwowa** 250.000 mk., dla **inwalidów poznańskich** z pierwszych dni boju o wyzwolenie Wielkopolski 250.000 mk., na **dom dla ociemniałych żołnierzy** polskich, założony przez p. Helenę **Paderewską** 250.000 mk., na polski **Biały Krzyż** 250.000 mk., na polski **Czerwony Krzyż** 250.000 mk., na inwalidów b. armii polskiej we **Francyi** 500.000 marek. Ogółem 7,350.000 marek.

Na pokrycie niedoboru p. **Paderewski** załącza z darów wychodźctwa polskiego w Ameryce czek na 720.000 marek.

Co myślą robotnicy chrześcijańscy

Z powodu agitacyi scyalistycznej za „natychmiastowym" pokojem wydał warszawski oddział Pol. Str. Demokracyi Chrześcijańskiej odezwę do robotników, w której m. in. czytamy:

Gdyby naprawdę chodziło tylko o pokój, to manifestacye, zaaranżowane przez agitatorów bolszewickich, byłyby zgoła niepotrzebne. Ani Sejm, ani Naczelnik państwa, ani rząd nie pragną wcale wojny, i jeżeli ją dotychczas prowadzili, to tylko dlatego, abyśmy w Warszawie, zamiast dawniejszych Jengałyczewów i t. p., nie mieli generał-gubernatorem Radka-Sobelsohna, szefem żandarmów Kamieniewa-Nachimkesa, a komisarzami — różnych drobnych paskarzy i spekulantów z czarnych giełd na Nalewkach i Franciszkańskiej.

Im idzie o co innego: o taki pokój, któryby zdał Polskę na łaskę i niełaskę nowych samodzierżców moskiewskich — Lenina i Trockiego, o taki pokój, któryby im pozwolił zabrać tę trochę lokomotyw i wagonów, tę resztę zboża i bydła, jaką jeszcze posiadamy. Im idzie o taki pokój, któryby im dał możność po naszych grzbietach podać sobie ręce z Niemcami i rozsiąść się na trupie Polski, aby tuczyć się resztkami naszego dobytku.

Chcą więc manifestacyami przestraszyć Sejm, rząd i naród. Aby zaś zwabić robotnika polskiego do udziału w tych manifestacyach, rzucają mu hasło walki z gnębiącą nas wszystkich ohydną drożyzną, która ma jakoby ustąpić z chwilą zawarcia pokoju.

A sami tymczasem ogałacają nasz rynek z wszelkich towarów; wysłannicy bolszewików i nasi ich najserdeczniejsi przyjaciele skupują już teraz wszystko, co się tylko da, i chowają po różnych kryjówkach. Umieją oni dobrze liczyć i odrazu sobie skalkulowali, że ten pud mąki, który dziś kosztuje 400 marek, po zawarciu z Rosyą takiego pokoju, jakiego oni chcą, i po otwarciu handlu ze Wschodem będzie kosztował 6.000 mk., a ta para butów, która dziś kosztuje 1.500 mk, będzie wówczas kosztowała 10.000 mk, a może i więcej — boć w Rosyi za ten pud mąki zaraz zapłacą 8.000 rb., a za buty 10.000 rb. O to więc naprawdę będą manifestowali i strajkowali komuniści i bundyści, a pod ich komendą i prowodyry P. P. S. Miej się więc na baczności, robotniku polski, abyś nie wpadł w zastawione na ciebie sidła, które cię potem zdławią 12-godzinnym dniem pracy i karą śmierci za strajki!

Obrady Sejmu polskiego.

Warszawa. P. A. T. Na początku dzisiejszego posiedzenia sejmowego oznajmił marszałek, że Dr Józef **Chodźko** mianowany został kierownikiem ministerstwa zdrowia.

Przystąpiono do dyskusyi nad ustawą o kredycie 1 miliarda marek na zagospodarowanie odłogów. Pos. **Witos** przedkłada w imieniu komisyi nowy projekt tej ustawy. Zmiana tyczy się warunków udzielenia kredytu, a mianowicie art. 3 postanawia, że pożyczki będą spłacane w ciągu lat sześciu, przyczem przez pierwsze trzy lata pożyczki będą bezprocentowe, a następnie oprocentowane po 3%.

Minister skarbu **Grabski** sprzeciwia się temu projektowi, gdyż znaczy to tyle, co subwencya kilkudziesięciu milionów dla rolników. P. **Malinowski** stawia rezolucyę, aby przy zagospodarowaniu gruntów rząd dawał pierwszeństwo tym robotnikom, którzy obecnie przy zawieraniu umów ze Związkiem ziemian zostali wydaleni.

P. **Skup** krytykuje działalność ministra rolnictwa i stawia rezolucyę, aby rząd zorganizował natychmiast państwową Radę rolniczą. Po przemówieniu posłów: **Stolarskiego, Korczaka i Brownsforda** minister skarbu **Grabski** zaznacza, że zgodzi się na zmianę ustawy w tym duchu, aby % nie podnosić z 3 na 6, ale na 4%.

Nadto godzi się na uwolnienie pożyczek od opłaty procentów przez pierwsze dwa lata.

Min. Bardel oświadcza, że dołoży wszelkich starań, aby powołać do życia instytucye, które będą rzecz należycie prowadzić. Do urzędu tego powołane będą czynniki obywatelskie, koła zbiorowe i reprezentanci dzielnicy poznańskiej. Prosi wreszcie Izbę, ażeby ustawę przyjęła w obu czytaniach.

Sprawozdawca p. Dąbski godzi się na poprawkę p. Malinowskiego i p. Skupa.

W głosowaniu Izba przyjęła jednomyślnie art. 1 ustawy. W art 3 przyjmuje poprawkę ministra skarbu, aby zmienić cyfrę 3% na 4%. Przyjęto wreszcie wszystkie inne artykuły. Wbrew protestowi p. Gdyka Sejm przystąpił do trzeciego czytania, poczem ustawę przyjęto w trzeciem czytaniu.

Następnie przeszedł Sejm do obrad nad sprawozdaniem komisyi skarbowo-budżetowej w sprawie dalszej emisyi biletów bankowych P. K. K. P.

Referent p. Wojdaliński nie pochwala wprawdzie postępowania rządu. iż bez pozwolenia Sejmu drukował coraz nowe miliardy biletów bankowych, ale nie przestrasza się zbytnio emisyą nowych biletów. Należy tylko rządowi postawić pewne warunki. Większość komisyi uznała, że stanie się to wówczas, jeżeli się zaproponuje Sejmowi przyjęcie ustawy o odpowiedzialności ministrów. Mowca oświadcza się za przyjęciem ustawy.

Pos. Dr. Diamand w dłuższem przemówieniu krytykuje ostro postępowanie b. ministra skarbu Bilińskiego, a następnie Grabskiego, aby Sejm zaznaczył, że gani przedsięwziętą bez pozwolenia Sejmu emisyę biletów bankowych. Ponadto wnosi o wyrażenie, że Sejm nie ma zaufania do rządu.

Minister skarbu Grabski wykazuje, że powody, które go skłoniły do emisyi biletów tkwią w położeniu państwa. Nie jest to więc samowola, ale konieczność i prosi Izbę o przyjęcie całej ustawy. W końcowym ustępie swego przemówienia minister skarbu wykazywał, w jak krótkim przeciągu czasu Ministerstwo skarbu zdołało zorganizować na terenie byłego Królestwa odpowiednie urzędy celem poboru podatków.

Sprawozdawca, p. Wojdaliński, wypowiedział się przeciw wnioskom p. Diamanda, natomiast podzielał argumenty jego, że art. 2 ustawy jest zbyteczny.

W głosowaniu Sejm godzi się na skreślenie art. 2 ustawy, poczem całą ustawę przyjęto.

Dalej przyjęła Izba uchwałę dotyczącą stwierdzenia, że emisya dalszych biletów może nastąpić tylko za uprzedniem zezwoleniem Sejmu.

Oba wnioski p. Diamanda upadły większością głosów. Następnie przyjęto całą ustawę w 3 czytaniu.

Następnie odczytano szereg wniosków naglych, między innymi wniosek p. Woźnickiego w sprawie natychmiastowej wypłaty nauczycielstwu zaległych poborów, przyznanych przez ustawę z 18 grudnia z. r. Izba wniosek ten przyjęła.

Następne posiedzenie wyznaczył marszałek na środę, zapowiadając, że posiedzenia będą się odbywały w przyszłym tygodniu prawdopodobnie codziennie ze względu na masę spraw aktualnych.

Groźna sytuacya na Śląsku Cieszyńskim.

Cieszyn. P. A. T. Po otrzymaniu w pismach ostatnich uchwał Rady Narodowej wyraziła międzysojusznicza Komisya plebiscytowa zdziwienie, że Rada Narodowa nie rozwiązała się dotychczas i że dalej odbywa posiedzenia, tudzież, że na tych posiedzeniach w dyskusyi i uchwałach zwraca się przeciw Komisyi międzysojuszniczej.

Wnet potem rozeszły się wiadomości, że międzysojusznicza Komisya domagać się będzie wobec tego przeproszenia za uchwały ostatniego posiedzenia, które poddały jej postępowanie ostrej krytyce, a w razie nieotrzymania zadośćuczynienia grozi wydaniem reskryptu o formalnem rozwiązaniu Rady Narodowej.

Wiadomość ta rozeszła się błyskawicznie po mieście, wywołała niesłychane oburzenie i grozi nieobliczalnemi konsekwencyami.

Strajk polityczny.

Frysztak. P. A. T. „Robotnik Śląski“ donosi, że 11 b. m. odbyło się posiedzenie komitetu obwodowego P. P. S. w Cieszynie, na którem przedstawiciele robotników zażądali ogłoszenia strajku politycznego na Śląsku Cieszyńskim.

Przedłożono komisyi międzysojuszniczej żądania: 1) Usunięcia z międzysojuszniczej komisyi plebiscytowej tych członków, którzy przez dotychczasowe swoje zaangażowanie się po jednej z dwóch stron nie dają gwarancyi zupełnej bezstronności. 2) Nietworzenia żadnych nowych władz administracyjnych i przyłączenia wszystkich gmin do ich dawnych starostw. 3) Zredukowania żandarmeryi do liczby przedwojennej, obsadzenia jej posterunków ludźmi miejscowymi, względnie utworzenia milicyi, natychmiastowego uwolnienia więzionych jeszcze dotąd aresztowanych za sprawy polityczne, pociągnięcia do surowej odpowiedzialności kierowników szybów i przedsiębiorców, którzy nie chcą przyjmować do pracy byłych wojskowych i milicyantów polskich.

W sprawie ratunku dzieci polskich.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Warszawski“ pisze: Przybył do Warszawy z Londynu delegat amerykańskiego wydziału ratunkowego fundacyi dla dzieci Europy, p. C. J. C. Quinequa. Delegat jest gościem znajdującej się w Warszawie misyi dla Polski. Celem jego wizyty jest zbadanie akcyi dla dzieci w Polsce, na które idzie przeszło połowa funduszów amerykańskich, przeznaczonych na ratunek dzieci w Europie.

Zniesienie milicyi na terenie plebiscytowym.

Cieszyn. (Telefonem). Komisya plebiscytowa wydała następujące zarządzenie:

„Milicya została zniesiona. Żandarmerya polska i czeska będzie podlegała staroście czeskosłowackiemu i polskiemu w powiatach przez nich administrowanych i będzie służyła publicznemu bezpieczeństwu i porządkowi, oraz będzie prowadziła śledztwa w sprawie zbrodni i przestępstw prawa administracyjnego. Komendanci żandarmeryi każdego powiatu będą wysyłali codziennie raport do komisyi międzynarodowej, w którym będzie uwidoczniana siła żandarmeryi, oraz notowane wszystkie zaszłe wypadki, dalej przeprowadzone aresztowania z całym materyałem informacyjnym. W sprawach wojskowych będzie podlegała żandarmerya dowództwu wojsk koalicyjnych. W razie rozruchów i potrzeby interwencyi wojska żandarmerya wojskowa będzie podlegała komendzie oficera koalicyjnego stojącego na czele okręgu. Od tej chwili będzie żandarmerya podlegała pod tym względem wprost władzom wojskowym“.

USTALENIE KOMPETENCYI PREFEKTA.

Cieszyn. (Telefonem). Komisya międzynarodowa ustaliła dokładnie kompetencyę prefekta Żórawskiego. Należą do niego wszystkie sprawy, zarezerwowane dawnemu austryackiemu prezydentowi krajowemu i agendy Wydziału Krajowego.

WOJSKA WŁOSKIE NA ŚLĄSKU CIESZ.

Praga. P. A. T. Czeskie Biuro pras. donosi: Wczoraj przybył do Bogumina pociąg z 18 włoskimi oficerami i 392 żołnierzami. Oddział ten przeznaczony jest do obsadzenia obszarów plebiscytowych na Śląsku. Na jutro jest zapowiedziany przyjazd drugiego pociągu z wojskiem włoskiem.

Komisya plebiscytowa w Opolu.

Lyon. P. A. T. Radio krakowskie. Komisya plebiscytowa dla Górnego Śląska, pod przewodnictwem generała Lerond, przybyła dnia 11 b. m. do Opola.

Lyon. P. A. T. Radio krakowskie. Z Opola donoszą, że gen. Lerond, przewodniczący komisyi plebiscytowej na Górnym Śląsku, wydał odezwę, w której oznajmia, iż imieniem ententy obejmuje władzę aż do ukończenia plebiscytu.

Przedstawiciele Francyi, Anglii i Włoch, oraz wojska koalicyjne — mówi odezwa — przybyli do kraju, jako szczerzy przyjaciele ludności. Komisya koalicyjna. która ma na celu zapewnienie pokoju, będzie się kierowała tylko prawem i sprawiedliwością. Wszyscy mieszkańcy Górnego Śląska, bez różnicy narodowości i religii, mogą być pewni bezpartyjności i szczerej przychylności. Ale sprawiedliwość i wolność, jaką ententa pragnie widzieć na Górnym Śląsku, wymagają od każdego uszanowania wolności wszystkich współobywateli. Komisya międzykoalicyjna będzie w tym kierunku zwracała jak najbaczniejszą uwagę.

STRAJK PIEKARSKI W WARSZAWIE.

Warszawa. P. A. T. Dzienniki donoszą: Strajk piekarski trwa w dalszym ciągu. Ministerstwo aprowizacyi i wydział zaopatrzenia postanowili wycofać się z rokowań, przedstawiając załatwienie sprawy magistratowi. Od dzisiaj ma być wydawaną ludności mąka, zamiast chleba. Wczoraj za funt chleba razowego żądano 9 marek, a za bochenek pytlowy 2-funtowy 28 mk.

Walki na wschodzie.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu gen. wojsk polskich z dnia 13 b. m.

Front litewsko-białoruski: W ożywionej akcyi wywiadowczej wzięliśmy jeńców na wschód od Karpenic i rozbiliśmy bolszewicką obsadę we wsi Perebowa na wschodnim brzegu rzeki Ptyczy. Zresztą na froncie spokój.

Front wołyński: Większych akcyi bojowych nie było.

Front podolski: Działalność wywiadowcza.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego: Kuliński, pułkownik.

Koalicya zbroi Czechów.

Wiedeń. P. A. T. Tel. Comp. donosi z Pragi: „Pravo Lidu“ konstatuje, że Czechy otrzymały od Bawaryi 15.000 mauserów, 10.000 karabinów, 2.000 karabinów maszynowych po 10.000 ładunków, 100.000 pocisków armatnich i 5.000 reflektorów. Bawarya otrzymała jako rekompensatę 40.000 ton węgla i 30.000 centnarów metrycznych cukru. Dostawy do Czech nastąpiły na wyraźne życzenie koalicyi.

Komunikat bolszewicki.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. podaje z Moskwy sprawozdanie bolszewickie: Na froncie północnym rozpoczęła się przed kilku dniami ofensywa wojsk sowieckich, która doprowadziła dotychczas do wielkich sukcesów. W obszarze Dźwiny toczą się gwałtowne walki, w okolicy Sebarskaja. W ostatnich dniach zdobyliśmy 40.000 pocisków armatnich, 400.000 ładunków i wiele innego materyału wojennego. W kierunku Archangielska zdobyliśmy nieprzyjacielskie pozycye przy kilometrze 373 i ścigamy cofającego się nieprzyjaciela.

W okolicy Narwy na froncie zachodnim przybyło do nas kilkaset zbiegów z armii Judenicza. Toczą się walki pod Połockiem. Miasto jest ostrzeliwane przez Polaków.

Na froncie południowo-zachodnim w okolicy Odessy dosięgły wojska czerwone miasta Owidiopol nad Dniestrem.

Wedle jeszcze nieukończonych obliczeń wpadło nam w ręce przy zajęciu Odessy 3 generałów, 200 oficerów i 3 tysiące żołnierzy. Zdobyto nadto 100 armat, 4 pociągi pancerne, kilkaset tysięcy patronów, składy samolotów, obóz intendantury i materyał sanitarny.

Bolszewicy w Bessarabii.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Moskwy: Nasza straż przednia przekroczyła Dniestr pod Majski i znajduje się na terytoryum bessarabskiem. Silny nieprzyjacielski oddział został rozbity, wzięto wielu jeńców i karabinów maszynowych.

KOŁCZAK STRACONY.

Lyon. P. A. T. Radio krakowskie. „Daily Herald“ donosi z Londynu, że wedle nadeszłych tam informacyi, Kołczak został skazany na śmierć. Wyrok miał być już wykonany.

NOWA ARMIA NIEMIECKO ROSYJSKA.

Praga. P. A. T. „Venkov“ zamieszcza szczegóły o zorganizowaniu się w ziemiach bałtyckich nowej armii niemieckich i rosyjskich monarchistów. Na czele generalnego sztabu tej armii stoi Ewreimow, werbunkiem w krajach nadbałtyckich zajmuje się pułkownik Konuszew, który głównie agituje w obozach jeńców w Niemczech. Przez neutralne kraje przejeżdża do Niemiec mnóstwo oficerów rosyjskich, w celu wstąpienia do armii niemieckiej.

Stosunki w Estonii.

Warszawa. (Telefonem). Według zupełnie autentycznych wiadomości, zawarcie przez Estonię pokoju z bolszewikami odbiło się nadspodziewanie bardzo ujemnie na ogólnej sytuacyi w Estonii. Przedewszystkiem wzrosła niesłychanie drożyzna z powodu masowego wywozu wszelkich artykułów do Rosyi, gdzie za nie płacą ogromne sumy. Równocześnie szerzy się w zastraszający sposób tyfus plamisty. W Rewlu z powodu epidemii trzeba było izolować całą dzielnicę od reszty miasta. Również w obozie koncentracyjnym dawnej armii Judenicza szaleje epidemia tak straszliwie, że 50% personalu lekarskiego i sanitarnego zasłabło na tyfus. Istnieje wielka obawa, by epidemia nie przeniosła się na Łotwę i do Polski.

Lloyd George przeciw terrorowi mniejszości.

Londyn. P. A. T. Biuro Reutera: W ciągu dyskusyi w Izbie gmin nad odpowiedzią na mowę tronową, podniósł Lloyd George, omawiając wniosek partyi robotniczej co do upaństwowienia kopalń, że odrzuca zasadę upaństwowienia. Na groźbę bezpośredniej akcyi oświadczył on, że akcya bezpośrednia oznacza panowanie uprzywilejowanej mniejszości. Rząd będzie zwalczał ją aż do ostateczności.

Pomoc Anglii dla Europy środkowej.

Londyn. P. A. T. Biuro Reutera: Kanclerz skarbu Chamberlain oświadczył w Izbie gmin, że rząd angielski gotów jest, ze względu na naglącą potrzebę pomocy dla Europy środkowej, oprócz przyznanych już 12 i pół milionów funtów szterlingów, dać dalszą sumę, która nie będzie większą jak połowa sumy złożonej przez Stany Zjednoczone, a która nie przekroczy 10 milionów funtów. Oświadczył on dalej, że inne rządy koalicyjne, a także i neutralne powinny przyczynić się, by zapobiedz rozpaczliwemu położeniu Europy środkowej. Udzielone środki będą użyte do wytwarzania i wymiany towarów między różnemi państwami europejskiemi, ażeby im umożliwić utrzymanie się.

IRLANDCZYCY ZA REPUBLIKĄ.

Wiedeń. P. A. T. Biuro Reutera: Jak donoszą niektóre dzienniki z Londynu, oświadczyli mowcy na zebraniu Ligi irlandzkiej, odbytem w londyńskiej Alberthall, że 80 proc. ludności irlandzkiej oświadcza się za republiką. Kwestya irlandzka nie jest tylko kwestyą 4 milionów Irlandczyków, lecz raczej sprawą, za którą się oświadcza 10 milionów Irlandczyków w Ameryce i w innych krajach. Jeżeli Anglia uzna niezawisłość Irlandyi, wówczas Irlandya przestanie występować nieprzyjaźnie przeciw Anglii.

UZNANIE DLA POINCAREGO.

Paryż. P. A. T. Havas. Izba deputowanych 486 przeciw 64 głosom uchwaliła wniosek, stwierdzający, że prezydent Poincare dobrze zasłużył się ojczyźnie.

NOWY PREZYDENT IZBY FRANC.

Paryż. P. A. T. Ag. Havas. Raoul Peret został 372 głosami, na 405 głosów oddanych, wybrany prezydentem Izby deputowanych.

WIECZNA NEUTRALNOŚĆ SZWAJCARYI

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. podaje za „Deutsche Allg. Ztg.“ z Paryża, że Liga Narodów uchwaliła dopuszczenia Szwajcaryi do Ligi Narodów, z uznaniem wiecznej neutralności Szwajcaryi.

Rzekoma konwenc. Francyi z Jugosławią

Wałęcz. P. A. T. Radio krak.: Z Lugano donoszą: Rzymska „Idee Nazionale“ ogłasza dwa dokumenty, odnoszące się do rzekomej konwencyi militarnej Francyi z Jugosławią.

Pierwszy dokument zawiera pewne punkty dotyczące konwencyi militarnej z Francyą przeciwko „mocarstwu morza Śródziemnego“, pod którem rozumieć by należało tylko Włochy, oraz projekt samej konwencyi, złożony z 9 punktów, na zasadzie których Jugosławia zobowiązuje się w razie wojny Francyi z tem „mocarstwem morza Śródziemnego“ zmobilizować wojsko i flotę, rzucić je na granice każdego państwa i oddać wszystkie porty i kolej do rozporządzenia naczelnej komendy francuskiej.

Warunki i zobowiązania Francyi miały objmować udzielenie Jugosławii zupełnie wolnej ręki w kwestyi obwarowania wojennego portu Kotoru, oraz zabezpieczenie terytoryalnej nietykalności Jugosławii i poparcie przy odbudowie floty.

Drugi dokument zawiera uwagi pewnej komisyi, którą prawdopodobnie Francya upoważniła do przeprowadzenia badań tego projektu. Komisya ta radzi, aby w wypadku wybuchu wojny z tem „mocarstwem“, nie angażować czynnie i bezpośrednio Jugosławii, lecz raczej pozwolić jej zachować się neutralnie, aby w ten sposób zapobiedz wystąpieniu innych mocarstw.

WĘGRZY PRZECIW WARUNKOM POKOJU.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa: Węgierska delegacya pokojowa wręczyła we czwartek po południu sekretarzowi konferencyi pokojowej dłuższą notę z uwagami Węgier do warunków pokojowych koalicyi. Do noty tej dołączono szereg dokumentów, których uzupełnienie zastrzega sobie delegacya w przeciągu dni 16. Delegacya obstaje w swej nocie przy konieczności utrzymania historycznych Węgier, domaga się plebiscytu dla terytoryów spornych i proponuje ochronę mniejszości w Siedmiogrodzie. Jak się zatem zdaje, delegacya węgierska nieuwzględnia klauzul terytoryalnych, ustalonych przez konferencyę pokojową.

WIELKIE BANKRUCTWO W WIEDNIU.

Wiedeń. P. A. T. Radio krak.: Dziś ogłoszono konkurs wiedeńskiego prywatnego banku Kormos i Ska. Passywa wynoszą 13 milionów koron. Jak słychać, także inne prywatne banki znajdują się w trudnościach płatniczych. Zaczynający się upadek szeregu prywatnych bankierów jest następstwem nadmiernej spekulacyi na giełdzie.

Niemcy godzą się na ukaranie winnych.

Kraków, P. A. T. Stacya iskrowa w Krakowie przejęła dziś następującą depeszę z Poldhu: Niemiecki minister sprawiedliwości zgodził się na uwięzienie, przesłuchanie i ukarania winnych, których wydania żąda koalicya.

DOKŁADNY WYNIK GŁOSOWANIA W SZLEZWIKU.

Kraków. Radio P. A. T. Telegram z Kolonii do Wiednia podaje, że głosowanie w pierwszej strefie plebiscytowej w północnym Szlezwigu wydało w rezultacie 25.223 głosów za Niemcami, a 84.887 głosów za Danią.

SOCYALIŚCI PRZECIW PRZYMIERZU ANGLII I FRANCYI.

Kraków. Radio P. A. T. „Berliner Tagblt.“ donosi z Rotterdamu: Według informacyi „Manchester Guardian“, odbędzie się wkrótce zjazd francuskich i belgijskich socyalistów, oraz delegatów angielskich partyi robotniczych, celem zaprotestowania przeciwko nowemu trójprzymierzu Anglii, Francyi i Belgii.

Sytuacya na Ukrainie.

Warszawa. W. B. K. Dziś nadeszły tu wiadomości o stosunkach politycznych w Kijowie i na Ukrainie po zajęciu kraju przez bolszewików. Wedle tych informacyi władzę na Ukrainie sprawuje obecnie rząd, złożony wyłącznie z ukraińskich stronnictw skrajnych, t. j. eserów i komunistów. Rząd ten proklamował ukraińską Republikę socyalistyczną jako państwo niepodległe, związane z Rosyą sowiecką tylko chwilowo ze względu na wojnę ze wspólnymi wrogami, dobrowolcami, Polakami i Petlurowcami.

Z dawnych komisarzy bolszewickich zamianowany został powtórnie tylko Manuilski; Rakowskiego w rządzie niema. Manuilski oświadczył w mowie, wygłoszonej w teatrze kijowskim, że Lenin nie był nigdy przeciwnikiem niepodległości Ukrainy, a jedynie Trocki się temu sprzeciwiał; obecnie jest jednak Trocki za niepodległością Ukraińców. Wojska rosyjskie — wedle słów Manuilskiego — oczyszczają tylko Ukrainę, poczem zastąpią je czerwone wojska ukraińskie, które się formują obecnie pod wodzą atamana Zelenyego, świeżo przybyłego do Kijowa. Na całej Ukrainie zarządzono mobilizacyę. „Burżuje“ będą użyci tylko do służby na tyłach armii i w administracyi.

Do Kijowa przybyli też komuniści galicyjscy (ukraińscy): Rybak, Lewicki i Mychajło Baran.

Między Kijowem, Połtawą a Charkowem chodzą pociągi tylko dwa razy na tydzień. Wstęp do tych pociągów jest dozwolony jedynie za przepustkami z komendy miasta z komisaryatu rejonowego i czerezwyczajki.

Przedłużenie dnia robotniczego w Rosyi.

Moskwa. P. A. T. Radio warszaw.: W całej Rosyi sowieckiej przedłużony jest dzień roboczy. Początkowo wprowadzono go w miastach położonych w pobliżu frontu, gdzie powiększono dzień pracy o jedną do dwóch godzin. Następnie wprowadzono go już w innych miastach. Wobec ostatecznej dezorganizacyi transportów niezbędna jest praca natężona, jako jedyny środek strzeżenia gospodarki państwowej. Rady sowieckie, objąwszy rządy państwa, ogłosiły robotnikom wprowadzenie 8-godzinnego dnia pracy; obecnie już cofają się z tego stanowiska. Ośmiogodzinny dzień pracy powinien być i będzie utrzymany w Rosyi, lecz wówczas, gdy ten system otrzyma podstawy niezbędne. Obecnie jest praca nieograniczona normą. Trzeba pracować. Niechaj obecnie w czasie rozstroju państwowego Rada robotnicza świadomie zrzeka się normy ośmiogodzinnej, niech robotnik pracuje 10, 12 godzin, tyle, ile będzie tego wymagała potrzeba.

NADESŁANE.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ

z dnia 13 lutego 1920

Waluty	ofiar.	żąd.	tranzakcye
Marki polskie	—·—	—·—	—·—
" niemieckie	260·—	270·—	—·—
Ruble carskie po 100 rb.	—·—	—·—	—·—
" " " 500 "	225·—	233·—	—·—
" dumskie	68·—	75·—	—·—
Lei rumuńskie	320·—	330·—	325·—

Pamiętajcie o żołnierzu polskim!

19 Artur Gruszecki.

BUJNE CHWASTY.

POWIEŚĆ.

— Aż trzy!? Nu, mój będzie czwarty, daj, ja zawinę, bo w torbie się powalają.

Hryć zawahał się, ale po namyśle wyjął listy z torby i rzekł:

— Dawaj, zawinę.

— Ty, Hryciu, napij się jeszcze kieliszek wódki, a ja to sam zrobię — wziął listy w rękę, a żona nalewała wódkę i postawiłą na szynkwasie.

Hryć dość skwapliwie poszedł do wódki, a Srul czytał adresy listów i nagle uśmiechnął się radośnie, gdyż na jednym z listów był adres do zarządu towarzystwa prywatnych oficyalistów.

Hry ćwrócił do torby, a Srul w jego oczach przeliczył listy, zawinął w papier i oddał mu do ręki.

Mojsze wysłuchał spokojnie relacyi o listach, skinął głową z zadowleniem i pochwalił go mówiąc:

— Ty, Srul, masz głowę... Idź do Czyasza, niech da pieniądze, ja potrzebuję zaraz jechać.

VI.

Późnym wieczorem przyjechał Mojsze do Kijowa. Z przygodnym towarzyszem podróży, naturalnie żydem, umówili się wziąć do spółki „zwoszczyka“, ażeby ich zawiózł do ustronnej uliczki, na Podole, gdzie zamierzali przenocować u swych krewnych.

Mojsze zapukał do drzwi, parterowego mieszkania. Otworzyła mu starsza kobieta, której zapytał:

— Reb Manes w domu?

— Dlaczego niema być? już późno. A wy kto?

— Ja? Nu, nie poznajecie mnie? Nic nie szkodzi — uśmiechnął się przyjaźnie — ja Mojsze z Berdyczowa.

— Czego chcecie?

— Ja mam mały interes do Manesa.

— On teraz je... ja pójdę jego zapytać — zamknęła drzwi.

Po dobrej chwili oczekiwania znów otworzyły się drzwi i Manes, nizki, szpakowaty brunet, w lejbiku watowanym, wyświechtanym, zaplamionym, spytał:

— Nu, Mojsze, wus ist?

— Co ma być? Czy ty nie widzisz, że ja przyjechał do Kijowa?

— Ja to widzę, a czego ty chcesz po nocy?

— Czy to się trudno domyśleć? — zaśmiał się Mojsze — ja potrzebuję przespać się.

— Czy ty masz interes w Kijowie do załatwienia?

— Nietylko mój, ale wasz, wspólny.

— Fajge! — zawołał Manes na żonę, która w życiu zewnętrznem nazywała się Afanasya — my mamy gościa, on potrzebuje u nas przenocować.

W drzwiach drugiej izby stanęła starsza kobieta i powiedziała piskliwym głosem:

— Jak ty Manes mówisz, że on potrzebuje przenocować, to co robić? Niech on przenocuje u nas.

Dopiero Mojsze dotknął palcami „mezyze“ przybitego na drzwiach i pozdrowił gospodarza, który go wprowadził do drugiego pokoju, i sam zasiadł za stołem, kończąc wieczerzę.

— Mojsze, czy ty głodny? — spytał uprzejmie Manes, zajadając ze smakiem słodką kuglę.

— Kto nie byłby głodny po takiej drodze? — uśmiechnął się Mojsze — ale mam swoje jedzenie w torbie, ja mam swój cukier w torbie, ja tylko poproszę o gorącą wodę.

— Ty Mojsze dostaniesz nietylko gorącej wody, ale i trochę herbaty. Fajge! Czy ty masz dla Mojsze herbaty?

— Dlaczego nie? Od czego ja gospodyni? — pokazała w uśmiechu naprawione złotem zęby — gorsza rzecz ze spaniem, bo my mamy dla was, Mojsze, tę kanapę — wskazała na krótką sofkę, odrapaną, zniszczoną, z głębokimi dołami, wygniecionymi przez używanie.

— Nu, czy ona zła? — zaśmiał się Mojsze — ona bardzo dobra! Czy ja tu przyjechał na sen? I co człowiek zarobiłby, gdyby on ciągle spał? — wstał Mojsze i z torby wyjął zawinięty w gazetę kawałek gęsi, białą bułkę i cukier w papierze, rozkładając to wszystko na stole.

— Fajge! Ty potrzebujesz dać naszemu gościowi herbaty, niech on zdrów je i pije. Nu, Mojsze, jaki to interes?

Jedząc i popijając herbatą, Mojsze opowiedział mu o zmianie rządcy w Oleszynie i że przyjechał tu jako delegat miasteczka, ażeby tę sprawę załatwić z korzyścią dla wybranego narodu.

Manes, jedząc głośno, słuchał go uważnie potakując głosem i głową jego wywodom o konieczności wyszukania odpowiedniego rządcy, a w końcu rzekł:

— Czy wiesz, Mojsze, co ja ci powiem?

— Nu?

— To jest bardzo delikatny interes, i ile ty na nim zarobisz?

— Co ja zarobię. Oni zapłacili podróż, oni płacą dziennie trzydzieści kopiejek, co to jest?

— Nu to nie jest dużo, ale to nie jest mało, a ty Mojsze, co na tem zarobisz?

— Czy ja ci nie mówiłem?

— Mojsze, ty posłuchaj, — uśmiechnął się Manes, — ty jesteś z Berdyczowa, czy tak?

Mojsze skinął głową i bacznie patrzał.

— Nu, a ja z Kijowa! Ty innym możesz gadać, że ty na tym interesie tak mało zyskujesz, ale nie mnie. Jak ty mi powiesz prawdę, ja może tobie pomogę.

Ja już tobie powiedział prawdę, i czego ty chcesz?

— Mojsze, czy ty handlujesz z tym gojem, który potrzebuje rządcy?

— Ja dopiero trochę zaczął, to prawie nic.

— A jakie to nic? — zaśmiał się, co ty kupił i ile?

— Ja kupił trochę pszenicy.

— Ile to trochę? Pięć, dziesięć wagonów? Ja Mojsze, znam ciebie, ty lecisz na większy interes. Nu, ile?

— Nu, pięć wagonów.

— A po ile pud?

— Po dziewięćdziesiąt kopiejek na miejscu.

— Tak? — zamyślił się przez chwilę, pogładził szpakowatą brodę, uśmiechnął się i rzekł: — Wiesz, Mojsze, ty możesz zarobić na tym interesie trzysta rubli, a ja chcę od ciebie zarobić tylko dwa procent, czy to wiele?

— Du bist meszigene! — oburzył się szczerze Mojsze, — to ty chcesz za te paskudno kanapo i za szklankę herbaty, dwa procent!?

— Mojsze, ty potrzebujesz się uspokoić,— rzekł z godnością Manes, — ja ciebie przenocuję i dam tobie nie jedną, ale więcej szklanek herbaty przez gościnność. Ty mnie tu potrzebujesz w Kijowie, a jak ja przyjadę do Bordyczowa, to przenocuję u ciebie. Ja tobie tego nie policzę, ale co innego moja pomoc w tym interesie kijowskim. Za ten interes ty mi dasz dwa procent, bo jak ty znajdziesz twego rządcę, to już ty na nim dobrze zarobisz, ja to wiem.

— Nu, a jak ja stracę na tych pięciu wagonach, czy ty mi oddasz dwa procent straty?

— Ja tobie nie oddam, bo to twoje ryzyko i twój zarobek. Nu, powiedz Mojsze, a ile wart dla ciebie twój rządca?

— Manes, mnie zmęczyła droga, ja nie mam głowy do interesu... ale jak ty mi pomożesz, ja tobie dam ćwierć procent, — zaczął chować jedzenie i cukier do torby, — ja rozumiem, Manes, że ty chcesz zarobić i ja nie chcę ciebie krzywdzić, — kończył Mojsze, obliczył bowiem, że ten ćwierć procent pójdzie na rachunek miasteczka, bo przecież on sam nie może tyle tracić.

— Co ty gadasz, Mojsze, ćwierć procent? — drwił Manes, — ciebie drożej potrzebuje kosztować faktor prosty, a może ja za mało powiedział? Nu, niech już będzie moja krzywda... Fajge, czy ty nie masz poduszki?

— Ja zaraz dam, a wy Mojsze nie macie w torbie swojej?

— Naco mi wozić, czy ja zajechał do obcych? do wrogów?

— Fajge, ty jemu daj, ja z nim zrobił spółkę.

— Aj, niech moje wrogi robią takie spółki, — zaśmiał się Mojsze, — ja mam całe ryzyko, a on chce zyski.

— Jak to, Mojsze, czy ty nic nie chcesz dać? — zawołał obrażony Manes.

— Sza! My jutro pogadamy... czy ja uciekam? czy ja nie nocuję?

Nazajutrz rano, po modlitwie, Mojsze umówił się z Manesem, gdzie i kiedy spotkają się w tym interesie i poszed na wywiady.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny Władysław Horowicz. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, pod zarządem R. Ferka.